

Redaktor i wydawca:
ANTONI FARAŃSKI
Redakcja i Administracja
BIAŁYSTOK,
Marza Piłsudskiego 14 lok. 7, tel. 5-55.

Niespodzianka przed pierwszym. Zniżka poborów urzędniczych wywołała olbrzymie wrażenie w całym kraju.

Warszawa, 22. 5. Wiadomość o uchwalonym już obecnie przez Radę Ministrów projekcie ustawy o zniesieniu 10-procentowego dodatku do uposażeń funkcyjnych państwowych oraz sędziów i prokuratorów, go równa się 9-procentowej obniżce plac, wywołała w całym kraju olbrzymie wrażenie.

Zestawienia statystyczne stwierdzają, że szereg miast prowincjonalnych wykazuje wyższe ceny artykułów pierwszej potrzeby, niżeli Warszawa, a kilkanaście miejscowości na wskaźnik zupełnie identyczny. Mimo to

Warszawcy zniżka ta nie dotyka a spada całym ciężarem na największe ośrodki prowincjonalne, jak Łódź, Poznań, Lwów, Kraków, Bydgoszcz, gdzie ceny na niektóre artykuły są nawet wyższe, niżeli w stolicy.

Organizacje urzędnicze zbierają się na nadzwyczajne zebrania, aby jeszcze przed ogłoszeniem dekretu zaprotestować przeciwko rzeźni obniżki. To słowo ma już zamianę czynności emeryci.

Również stowarzyszenia kupieckie mają zamiar wylądować z memorandumem, w którym zwrócą uwagę na fatalne skutki zmniejszonego wolumenu obrotu i zażądadają jeszcze raz likwidacji przedsiębiorstw państwowych, które podatkowo nie placą, a przyczyniają się do deficytu budżetowego.

MEMORJAŁ URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 22. maja. Organizacje urzędnicze państwowych w Warszawie przedłożyły przesyłki Rady Ministrów memorandum, w którym, omawiając obniżkę uposażeń, przedstawiają rządowi szereg propozycji, mogących — ich zdaniem — przyczynić się do złagodzenia obecnego ciężkiego położenia warstwy urzędniczej.

Urzednicy domagają się, aby nie przeprowadzano redukcji personalnych, zarówno w służbie rządowej, jak są morządowej i prywatnej — i oświadczają, że dalsza obniżka uposażeń urzędniczych byłaby dla państwa wręcz szkodliwa.

Zamiast niej urzednicy proponują szereg innych środków. Przede wszystkim radzą, by znacznie podwyższyć podatek dochodowy od wysokich uposażeń, a zwłaszcza od tantiem i gratyfikacji. Następnie proponują redukcję wysokich uposażeń w urzędach i przedsiębiorstwach zarówno państwowych, jak i prywatnych. Dalej żądają wzmocnienia kontroli państwowej nad kartelami

Egzotyczni goście w Warszawie.



Emir Feitul, wielokrotnie Hedżasu (po lewej stronie) przybędzie dnia 24 maja do Warszawy na dwudniowy pobyt.

i ustanowionymi przez nie cenami. Wreszcie proponują przymusową pożyczkę na rzecz Skarbu dla zrównoważenia budżetu, oświadczając, że gotowi są również wziąć w niej udział.

Memoriał podkreśla, że stan urzędniczy gotów jest do ponoszenia ofiar na rzecz państwa, ale pod warunkiem, aby były sprawiedliwe, a przede wszystkim

planowo i celowo rozłożone na wszystkich obywateli. Memoriał porusza nadto konieczność zmniejszenia kosztów utrzymania przez obniżenie czynszów mieszkaniowych i przeciwdziałania podnoszeniu cen na artykuły pierwszej potrzeby. Urzednicy zwracają również uwagę na potrzebę wprowadzenia moralizatorjum przy spłacaniu rat pożyczek budowlanych.

Amerika nie ufa Japonii.

Flota w pogotowiu wojennym.

Waszyngton, 22 maja. (Tel. wł.) Admiral Prad szef marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych oświadczył, że eskadry wyprawujące amerykańskie pozostają na Pacyfiku aż do jesieni.

Cała flota atlantycka, która wysłano na

manewry na Ocean Spokojny pozostaje nadal na Pacyfiku.

Opinia publiczna łączy go ze stanem rzeczy na Dalekim Wschodzie. Jak wiadomo flota atlantycka pozostaje na Pacyfiku od końca lutego r. b.

W katastrofie okrętu „Georges Philippart” zginął chiński delegat do Ligi Narodów.

Aden, 22 maja (Tel. wł.) Według ostatniego sprawozdania „Messageries Maritimes” do różnych portów południowych przybywają pasażerowie ze spalonego okrętu „Georges Philippart”.

Między zabitymi znajdują się: znany publicysta paryski, Albert Londres, delegat chiński przy Radzie Ligi Narodów, dr. Sze, oraz generałny prokurator z Hanoi, który wracał z urlopu.

Czy chłopcy rosyjscy uwierzą?

Nowy dekret o ulgach dla handlu prywatnego w Sowietach.

Moskwa, 22 maja. (Tel. specj. Echo) Wczoraj został opublikowany nowy dekret Rady Komisarzy Ludowych o dalszych ulgach dla handlu produktami rolnymi. Dla niektórych artykułów

zniesiono wszelkie opłaty targowe, dla innych zmniejszono je do minimum. Zarządzenie to ma na celu zachęcenie chłopów do wydobycia i ukrycia posiadanych jeszcze zapasów i przywiezienia ich do miast.

Dwa trupy w płonącym domu.

Czyżby ofiary bandytów?

Stankławów, 22. 5. Nad ranem w Delejowie koło Stankławowa wybuchł pożar w domu Piotra Korycia. W czasie akcji ratunkowej natrafiono w ścianie na dwa trupy, Korycia i jego żony. On miał dwie duże rany na głowie, ona podesznięte gardło.

Na miejsce zbrodni wyjechał komendant powiatowy z wywiadowniami i psem policyjnym.

Wszystko wskazuje na to, że Korycielew padli ofiarą bandytów, którzy po dokonaniu mordzie i rabunku, podpalił dom dla zatarcia śladów.

Ohydne matkobójstwo na G. Śląsku.

Pijak nożyczkami zamordował staruszkę.

Świętochłowice, 22 maja. Dokonano tutaj ohydny mordu, którego okoliczności wzbudziły opinię publiczną. O godz. 16.30 do pp. Mayków przy ulicy Aptecznej przybył 46-letni Roman Kokot, a zastawczy tam swą matkę

klasztaru świętochłowieckiego. Wczoraj po południu do klasztoru przybył Kokot, a dowiedziawszy się, że matka poszła w od wiedziny do znajomych pp. Mayków, udał się tam za nią i dokonał swej zbrodni.

89-letnią staruszkę Anastazję domagał się od niej pieniędzy.

Kiedy otrzymał odmowną odpowiedź Kokot rzucił się na matkę z nożyczkami i począł jej zadawać rany w głowę i pierś. Ran tych zadął nieszczęśliwej kobiecie około 10, w następstwie czego

Kokotowa zmarła.

Morderca po dokonaniu swego czynu rzucił się do ucieczki, został jednak pochwycony przez zawiadomioną w międzyczasie o wypadku policję i osadzony w areszcie miejscowym.

Kokotowa maltretowana przez syna przed trzema laty schroniła się w mury

Komisarz demobilizacyjny zezwolił na dalsze redukcje.

Katowice, 22 maja. Odbyla się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku o redukcję robotników z huty „Bajdon”. Dyrekcja huty wniosła o zwolnienie na 8-miesięczne „turnusowe urlopowanie” 155 robotników i na zwolnienie 25 robotników, którzy przekroczyli 60 rok życia.

Przedstawiciele związków zawodowych sprzeciwiali się jakiegokolwiek bądź redukcji. Mimo to komisarz demobilizacyjny uwzględnił wniosek dyrekcji. Wiadomość ją wywołała wśród załogi huty przysięgnięcie.

Stulecie zapalki.



Jakob Kammerer, wynalazca przed stu laty (1832) zapalki z losforową główką.

Dolar i funt na giełdzie

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.87, w placeniu 8.86; dolar złoty w żądaniu 9.07, w placeniu 9.05; funt angielski w żądaniu 33.00, w placeniu 32.50; rubel złoty w żądaniu 4.90, w placeniu 4.88; marka w żądaniu 2.12, w placeniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.30, w placeniu 35.20.

Pierwszy aeroplan do lotów stratosferycznych.



Pierwszy samolot stratosferyczny zbudowany całkowicie z duraluminium według planów dr. Amusa Hansena, odbył pierwsze próbną loty. Samolot ten jest hermetycznie zamknięty, obserwację ułatwia specjalny peryskop. Samolot ten będzie mógł wznosić się na wysokość 16000 metrów i rozwinąć szybkość 500-600 kilometrów na godzinę. Przelot z Europy do Ameryki trwałby około 10 godzin.

Socjaliści i radykali nie mogą się pogodzić. Herriot chce sam objąć władzę we Francji.

Paryż, 22 maja. (Tel. specj. Echo). Wczorajsze obrady partii radykalnej nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Socjaliści zażądali od radykalistów obniżenia wydatków na armię o 25 procent.

na co Herriot nie chciał się zgodzić. Radykali są gotowi obniżyć te wydatki o 10 procent. Poza tym Radykali odrzucili stanowczo postulat socjalistów domagający się upaństwowienia ubezpieczeń.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że socjaliści do gabinetu Herriota nie wstąpią.

Ponieważ Herriot nie zamierza również przyjąć do swego rządu polityków ze stronnictwa Tardieu, przyszły rząd będzie rządem mniejszościowym, którego istnienie będzie zależało od życzliwego ustosunkowania się umiar-

kowanej prawicy i socjalistów. Utworzenia rządu nie należy się spodziewać przed, jak w początkach czerwca.

Morderca dziecka Lindberga?



HARRY FLEISCHER, groźny bandyta amerykański, podejrzany o porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha, poszukiwany jest w Meksyku.

Lot transatlantycki kobiety.

Harbourgrace (Ameryka) 22 maja. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym lotniczka Amelia Earhart odleciała sama na swym aparacie w kierunku Paryża.

Prezydent Rzeczypospolitej ulaskawił 19-letniego szpiega. Egzekucja w Baranowiczach.

Baranowicze, 22 maja. Wykonano wyrok śmierci

przez powieszenie na osobie Mikołaja Czyżura ze Stoliców. Młodszy brat szpiega, 19-letni Gabriel również skazany za podobne

przestępstwo został przez Prezydenta Rzeczypospolitej ulaskawiony. Kary śmierci zamieniono mu na bezterminowe ciężkie w więzieniu.

Dwaj bracia zarabali szwagra siekierą.

Straszne zabójstwo w Sosnowcu.

Sosnowiec, 22 maja. Mieszkańcy ulicy Dębowej w Sosnowcu zaalarmowani zostali krwawą bójką między braćmi Janem i Franciszkiem Wasami (Dębowa 35) z jednej a szwagrem ich Janem Polczykiem (bez stałego miejsca zamieszkania) i innym jakimś osobnikiem z drugiej strony. Jan Polczyk, ożeniony z siostrą Wasów, nie żył z nią od dłuższego czasu, tak, że porzuciła kobieta wraz z trójkiem dzieci była na utrzymaniu braci, u których mieszkała. Krytycznej chwili Polczyk przybył przed mieszkanie Wasów z jakimś osobnikiem, z którym wspólnie

wszczeli awanturę, a następnie zaczęli demolować mieszkanie, rozbijając drzwi i tłucząc wszystkie szyby. Wtedy z mieszkania wybiegli bracia Jan i Franciszek Wasowie, którzy rzucili się na napastników. Zaczęła się mordercza walka, Jan Was widząc przewagę napastników, chwycił siekierę i rzucił się na szwagra. Jana Polczyka, zadając mu kilka strasznych ciosów siekierą w głowę, Polczyk rozplątana na cześć czaszką padł trupem na miejscu. Widząc to, towarzyszył Polczyka zbiegł.

Po dokonaniu zabójstwa bracia Wą-

Nowy gubernator Kłajpedy



Gyls dotychczasowy generałny konsul litewski w Londynie, został mianowany gubernatorem Kłajpedy.

Wstrząsy na Dalekim Wschodzie. Legendarni Koreańczycy.

Za kulisami zamachów w Japonii.

London, w maju
Zamach rewolucyjny na tydzień japońskiego premiera Inakui, — nawiasem mówiąc, sędziwego starca i odwiecznego w słobie swego króju dzielnikarza i polityka, — dokonany przy akompaniamencie szeregu równoczesnych zamachów bombowych w stolicy „państwa wschodzącego słońca”, zwrócił znów uwagę całego świata na problem Dalekiego Wschodu i tę wielką grę, toczącą się tam od lat, od której zależy przyszłość Japonii, a — kto wie, — może przyszłość i pokój świata. Do tej pory w dziejach tylko jedną stronę tej gry — okupację Mandżurji przez Japonię i desant japoński w Szanghaju. Wypadek to sąmiły nam całkowicie drugą stronę medalu, — sytuację tenczasową

w samej Japonii. Gdy słyszeliśmy, że wojska japońskie przeprowadzają operacje wojenne w Mandżurji wbrew stanowisku i polityce własnego rządu w tej sprawie, wówczas odnośniami do tego rodzaju informacji z niedowierzaniem, przypuszczając, że raczej rząd japoński zrealizuje zamiar nieposłuszeństwa wojskowych, niż w ten sposób odwrócić sobie dość trudną sytuację na gruncie międzynarodowym. Gdy czytaliśmy wiadomości o zamachach na wybitnych polityków i finansistów japońskich, nawet gdy doszło

do zamachu na tydzie Inakui, to wtedy również nie przyglądywaliśmy do tych wypadków zasadniczo wagi w tym przypuszczeniu, iż wchodzą w to grę jakiejś mało poważnie ekstremistyczne czynniki, których działalność pozostaje w oderwaniu od sytuacji ogólnej i nie może nic poważniejszego nastąpić. O wiele więcej absorbowały nas wypadki w Mandżurji i Szanghaju.

Dziś jesteśmy nieco zaskoczeni. Trzeba bowiem było, na osiemnastu strzałach z ręk młodych samurajów japońskich, wymierzonych w głowę w sędziwego premiera, by rozseparować tę ciemną zasłonę, za którą kryły się do tej pory wewnętrzne stosunki w Japonii. Zresztą zamach na tydzie Inakui jest tylko jednym z ogółu w łańcuchu teroru politycznego, jaki oplataje Japonię od kilku miesięcy.

Teror jako broń polityczna nie jest czymś nowym w stosunkach japońskich. Ma on może tylko inne nieco oblicze, niż w Europie. Zawsze jednak ten był z reguły bronią kół ultra - nacjonalistycznych, kierowaną przeciwko tym, których działalność nie szła po linii przez ten nacjonalizm wykreślonej. Dziś strówno tradycje, jak i metody walki reakcji japońskiej podjął japoński „fasyzm”, mając za sobą silne i zdecydowane oparcie w armii i flosie. Politycy japońscy zaś którzy utulili się obecnie w ogniu teroru, sami sobie mają do zawzięcia, albowiem japoński „fasyzm” zawsze cieszył się ich cichym poparciem, iż wreszcie tak

wzrósł na siłach, że może zwrócić się przeciwko nim samym.

Ostatnia seria zamachów rozpoczęła się strzałami do młodsza w styczniu roku bieżącego. Wówczas dowiedzieliśmy się o sprawę zamachu był jakiś Koreańczyk... Gdy zamordowano w zamachu premiera Hamaguczi, to wówczas dowiedzieliśmy się również, że było to dziełem Koreańczyka. Zamachu na b. ministra finansów i szefa górnictwa japońskiego, barona Takama Dan, także miał dokonać Koreańczyk. Również z ręk koreańskich zamachowca zginął młody minister Inaje.

Kto wie zaś, czy ostatni zamach nie stałby się również dziełem legendarnych Koreańczyków, gdyby sprawę jego nie daliśmy całkiem jawnie, wykluczając w ten sposób wszelką możliwość mizyfikacji.

W dziedzinie społeczno - gospodarczej przechodzi Japonia przez ciężkie przesilenie, którego źródła tkwią w ostatniej wojnie światowej i w szeregu klęsk żywiołowych, jakie nawiedziły ten kraj w ostatnich dziesięcioleciach, niezącąc dobiek materialnej ludności na ziemi nieurodzajnej, i nie - bytności rozwiniętym w skutek koniunktury wojennej przemysłu, którego moliturnie produkcyjne przewyższają wielokrotnie możliwości rynku wewnętrznego.

Japonia musi znaleźć terenów dla swojej ekspansji materialnej i gospodarczej.

Zdaje się nie wątpliwie najniebezpieczniej w tym względzie, że przyszły rząd japoński, licząc na pomoc zewnętrzną w rywalizacji z państwami wschodnimi, obróci ten domagający się zaostrzenia polityki w stosunku do Chin i zamocnienia stanowiska wobec szeregu w Mandżurji, nie będzie się w odwołaniu innych mocarstw i

korzystając z baszły Sowietów, które w danej chwili na konflikt zbrojny z Japonią pójść nie mogą. Nie brak całkiem zdecydowanych głosów, że właśnie w tej chwili koniecznością jest wojna przewrotna z Sowietami, za kilka lat bowiem, gdy przemyśl wojenny Sowietów dalej się rozwija, państwo Sowietów na Dalekim Wschodzie będzie zbyt silne, by na taki krok nie było się odważyć bez większego ryzyka.

Jeżeli więc stawiamy sobie pytanie: — czy możliwa jest wojna na Dalekim Wschodzie, to jedną można dać w tej chwili odpowiedź: — uszykują jest możliwe... Wychyb wojny sowicko - japońskiej, a choćby tylko trwałe wciągnięcie Rosji w splot interesów i konfliktów na Dalekim Wschodzie ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Dlatego też musimy uważnie śledzić wszystko, co przynosi wieści o wachdach.

Zbuntowane oddziały chińskie plondrują polskie osiedla w Mandżurji.

W Mandżurji północnej znajdują się obszerna kolonia leśna przedsiębiorcy polskiego, Kowalskiego.

Z terenów tej kolonii, zamieszkałej przez robotników przedsiębiorstwa, przeważnie Polaków emigrantów, dochodzą coraz częściej wieści o rabunkach i napadach, ukonywanych przez zuchowaty i ciuneluchów. Ostatnio przybyła do Charbina partja „uciekierników”, złożonych z 60 osób, zbitych z ośiedla, położonego na 30 kilometrów linii podjazdowej, przynajmniej kuwejje Kowalskiego i łączącej ją z koleją wschodnio - chińską. Ludzie ci dostali się do Charbina

doszczętnie obrabowani.

Tu zajął się nimi, jako pracownikami przedsiębiorstwa należącemu do obywatela polskiego, konsul Rzeczypospolitej Polskiej,

James Douglas, oraz konsul Stanów Zjednoczonych, Benson.

Opowiadania zbiegów w ponurych barwach malują obecny stan na wschodniej linii kolei wschodnio - chińskiej. Tragiczne przeżycia zaczęły się w początku kwietnia, kiedy to po raz pierwszy do osiedli, zamieszkałych przez robotników Kowalskiego, wkroczyli oddziały wojsk turo - guryjskich, połączone z bandami ciuneluchów. Zaczęły się rabunki, morderstwa, i wzięcie do niewoli któregoś rabusia nie mogli wrzść z bólu.

Grabież trwała przez kilka dni, aż wreszcie mieszkańcom osiedli udało się uciec małymi grupkami na stację Jablonia, kolei wschodnio - chińskiej, skąd wszyscy potem dostali się do Charbina.

Stargane nerwy żołnierza. Burza w cichym domku.

W małym mieszczańskim mieszkanku paryskim, nagle, wieczorem rozległy się strzały. Strzały śmiertelne.

W mieszkanku tym mieszkała pani Delorme, wdowa po profesorze matematyki, a synem swym 26 - letnim wojskowym, Piotrem Delorme.

Piotr Delorme miał już za sobą przykre, a nawet

tragiczne przeżycia.

Ożenił się ogromnie młodo, ale poźniej jego żona nie było szczęśliwą, postanowił się rozwieść, a podczas ostatniej rozmowy eks - żona strzeliła do niego trzykrotnie, ranując go ciężko. Piotr wyzdrowiał z ran, ale od tej chwili zmienił się ogromnie. Zaczął zamieniać swe obowiązki wojskowe, zrobił się kapryśny, ostry.

Matka cierpiła nad tym ogromnie i ucieczyła się, gdy jej Piotr zakochał się nowo w młodej urzędniczce, pani Keiselbourg. Pani Delorme miała nadzieję, że ta miłość odrodzi jego

stargane nerwy.

Pewnego dnia Piotr oświadczył, że nie pójdzie na służbę. Napróczno matka tłumaczyła mu, że naraża się na szorstki deszcz; Piotr w ciągu sześciu dni nie poszedł na służbę.

Siódmego dnia wieczorem matka i narzeczona namawiały ułanie Piotra, aby pozurcił swój upór.

Matka wyszła z pokoju, by nakryć de kolekcji, zostawiając młodych samych.

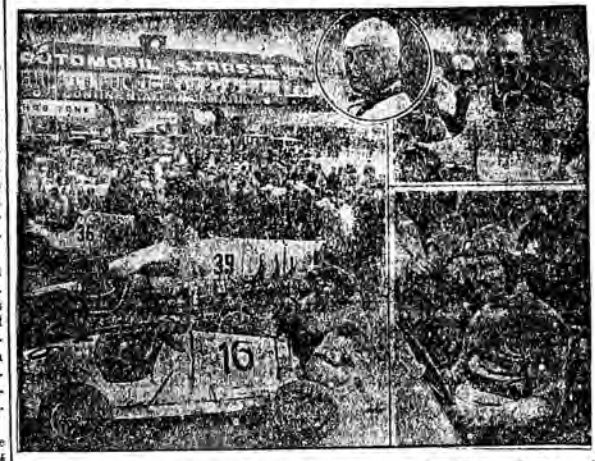
I wtedy Piotra Delorme ogarnęło, nie widłom skąd, zalewłeno.

Matka z przerażeniem usłyszała strzał, który padł z drugiego pokoju. Wbiegła tam. W drzwiach mijał jej syn. Miał włosy splecione potem, twarz śmiertelnie bledą. Wbiegł jak burza. Pani Delorme wsiargnęła do pokoju i ujrzała w kałoty krwi narzęczoną syna.

Nie żyła.

Piotr Delorme zniknął. Gozety paryskie szeroko rozpisaly się o czynie zalewca.

Start najlepszych automobilistów świata



W niedzielę odbędą się na znanej stasie w szwajcarskiej „Avus” międzynarodowe zawody samochodowe, w których wezmą udział naj słynniejsi automobilści świata, m. in. Francis Chiron (u góry w owalu), Niemiec Garraetola (u góry) i Anglik Campbell (u dołu). Po lewej stronie: Miejsce startu.

W oczekiwaniu na włamywaczy milioner zmarł ze wzruszenia.

Lady Grunder wdowa po milionerze londyńskim, starym zbieraczu brylantów, odziedziczyła po mężu

przepiętą kolekcję przedmiotów, jedną z najcenniejszych na świecie, a przedstawiającą wprost olbrzymią wartość.

Raz pewnego znanego milionera z Chicago, Sam Carning będący również szpelnym kolekcjonerem drogiej kamieni, przybył do Londynu, by obejrzeć zbiory lady Grunder. Zachwycony niemi polubiłami formalnie wzrokiem cenne kamienie i nie mógł się oderwać od tego widoku. Wreszcie ofiarował właścicielce olbrzymią sumę za ich odstąpienie. Spotkawszy się z odmową, wrócił do Chicago, lecz postanowił przedmiot swych pożądań zdobyć za każdą cenę, choćby za cenę — zbrodni...

Najal mianowicie trzech najcenniejszych kaszary amerykańskich i ofiarował

im po 50,000 dolarów, jeśli podejmą się pojechać do Londynu i drugą włamaćna zdobyć kolekcję lady Grunder.

Włamywacze, otrzymawszy odpowiedni zadatek, pojechali do Londynu i dzięki dokładnym planom sytuacyjnym, weszli w imies Sam Carninga, rozbił skarbonki i klejnoty zabrali.

Wróciwszy a niemi szczęśliwie do Ameryki, dowiedzieli się, że w zamian, że ich morderca Carning zmarł (widocznie ze wzruszenia) na parę godzin przed przybyciem okrętu...

I teraz adawałoby się, że włamywacze zachowują brylanty dla siebie, lecz stało się coś zdumiewającego... nie mając nadziei spieniężenia ich znanych klejnotów, włamywacze poprosili odesłać je do ręk właścicieli.

FILIP MAC DONALD

Wyciąg z szubienicą

POWIEŚĆ PRZEKŁAD WIERONIKI

SIRESZCZYNA POZATKU.

Antoni Getryn wczasy dopczą swej żony Lucji, wrócił do Londynu. Na niejśca dopieko dowiedział się, że chodzi o meza młodej pani Bronson, który został skazany na karę śmierci za morderstwo i po odrzuceniu próby o łaskę ma być za kilka dni stracony.

W gabinecie spotał piękną żonę szkarfca, która go błagała o uratowanie meza. Getryn udeł się do Scotland Yardu (londyńskiego urzędu śledczego) gdzie spotał swoteh przyja dół inspektora Pika i komisarza Bronsona. Zażądał od nich akt sprawy Bronsona.

— O! — rzekła Lucja. — Chociaż ona powiedziała, że wogóle mógł.

— Możliwe — odparł Antoni — ale nas to nie obchodzi. Nas obchodzi sześciokrotnie potwornie nieprawdopodobnie obywatel jakoby Bronson mógł strzelić do człowieka zdradziecko z tyłu.

Umilkł.

Rzucił się pukanie i wszedł Wiktor, niosąc na tacy filiżankę kawy, dwie szklanki do wina i karafkę. Lucja wskazywała ze stołu, ale Antoni słuchał nieruchomo z głową opartą na rękach, z oczami wlepionymi w dywan.

Wiktor wyszedł. Antoni wypróżnił jednym haustem podana sobie przez siebie filiżkę kawy i powrócił do poprzedniej pozycji.

Lucja nalała do szklanek portwemu

Spojrzał na nią trochę łagodniejszym wzrokiem.

— Mój droga, nawet Archanioł Gabriel nie uratowałby go. Jedyny rzutkunk, to znieść w ciągu tych czterech dni niezbyt dowód, że ktoś inny zabił Blackettera. Rozumiesz? Kobiety, wy same nie rozumiecie, czego się domagacie. Bo żeby teraz, w kilka miesięcy po morderstwie, kiedy wspomnienia świadków zatarły się i wszelkie możliwe poszlaki znikły, wytrąpić w ciągu kilku dni rzeczywistego mordercę, który ukrył się tak dobrze, że nie padło na niego nawet najdłuższe podjęcie, natoby trzeba...

Urwał, bo Lucja patrzyła na niego ze swobodą szczególnym uśmiechem, który, który zawsze czarował go i rozbrajał. Ale jeszcze przed chwilą była wzburzona i zrozpaczona.

— Dobrze, mój drogi, przepraszam. Nie zrozumiałam. Wiem, przez chwilę myślałam, że nawet nie zechcesz spróbować, ale byłam nieładna.

— Czy tak? — rzekł Antoni.

Potrząsnęła żartobliwie głową.

— Wiem! Wybuchnałeś, bo wiedziałeś, że tego nie zaryzykasz, ale ożarnęła cię okropna twóroga, że może ci się nie uda. Czy tak?

Antoni pocałował ją i rzekł: — Kobieta może uważać, że ma rację, ale jeszcze gorzej jest, jeżeli na prawdę ma. — Sięgnął po nlik akt. Wezwał i przeczytał sobie w łóżku. Chciałby trochę pomedytować.

Lucja wzięła oszczędnie papiery.

— O czym chcesz myśleć, Kochanie? Od czego zacząć?

— Właśnie — odpowiedział Antoni.

Mała celka napełniła się nagle ludzkim śmiechem, którego echa rozlegało się

na wiele godzin w pamięci odchodzących.

ROZDZIAŁ II
W piątek rano.

I.

W nocy zerwał się wiatr i mgła pierzchała. Była siódma rano i nad Londynem wiało śnieżno blade, listopadowe słońce. W Stuklewy Gardens dachy do góry jasniały jak zaczerwona pałace a drzewa i krzewy pynisły się brylantową szatą szronu.

Na trzy minuty przed siódmą przed Nr. 39 ruszyło wielkie, niskie, otwarte czarne auto. Przewodzą Antoni Obok niego siedziała okutana w futro Lucja. Z kolnierza widać było tylko grabczy nosok silnicie rdzawy od mrozu. Wiktor siedział w tyle, podobny w swym ciepłym ekwipunku do ogromnego tłonoka. Oczy miał zamknięte i rozkoszował się „morową” laźdą swego pana.

Ogromne auto poruszało prawie puste ulice Londynu z oszołamiąca szyb kością i pasażerowie ud się spozostęgli, jak się znaleźli w pustym polu na szosie.

— A! — rzekł Antoni. dodając gazu.

— Ocht! — mruknął Wiktor, wciągając się przezornie w swój kat.

Lucja milczała, oczaj jej zatrzymały się na igle szwobkociomierza, otworzyły się szeroko, spojrzaly ukośnie na trawiaty skraj szosy i nakryły się powiekami tak jak oczy Wiktora.

Maszyna przeleciała pionorem przez miasto Greyne i zatrzymała się dopiero przed zajazdem Pod Konielem i Ozarem w miasteczku Tarrow.

Antoni spojował na zegar i uśmiechnął się z zadowoleniem.

(d. c. m.)

75485 151055 330
686 814 22 31 32
74 511 771 154197
4 638 156147 231
541 89 29 909 41
8 891 202 159154

00 951 72 53115
0 870
77 214 308 531
230 333 654 65
00 918 75 15074
6 211 203 05 45
66 59 66920 73
69031 121 307
90 50 70081 320
85 587 839 76
20 706 024 43
002 73079 149
18 80 824 841
673 662 782 838
34 901 16 96
7 92 450 51 501
00 918 75 15074
38 799 312 921
5 749 805 22 72
3 84036 670 414
58 86078 105 59
97022 78 334 63
65 93 89222 401

Kronika miejscowa

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU

sprawa inż. Chwolesa—zakup placu pod szkołą—
Nowi emeryci magistracy

Na ostatnim posiedzeniu Magistrat uchwalił odrzucić pretensje inż. Chwolesa o wypłatę prowizji z tytułu pośrednictwa o pożyczkę z Elektryki, jako niezasadnione.
Postanowiono zakupić plac przy

ul. Grunwaldzkiej Nr. 49, pod budowę szkoły powszechnej za 13 tys. zł.
Przeniesiono na emeryturę: księgowego Rothera, dozorcę Winczuka i woznego Stasiuka.

OPINIA KOMISJI CENNIKOWEJ

nie jest podstawą do pobierania nowych cen

Wczoraj podaliśmy opinię Komisji Cennikowej przy Starostwie Grodzkim, która mówi o podwyższeniu cen na mięso.

Otóż wyjaśniamy, że wnioski komisji muszą być zatwierdzone przez władzę wyższą i nowe ceny będą obowiązywać od chwili ogłoszenia cennika przez Starostwo Grodzkie. Do ogłoszenia cennika nie wolno pobi-

rać cen wyższych, a kupcy pobierający wyższe ceny będą surowo karano grzywnami nawet ponad 500 zł.

Budżet Białegostoku i Grodna

W poniedziałek, dn. 28 bm., odbędzie się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym będą rozpatrywane budżety Białegostoku i Grodna.

Na posiedzenie to, dla udzielenia wyjaśnień i obrony budżetu, uda się p. prezydent Hermanowski, w towarzystwie swego „domu cywilnego” tj. ławników.

Bicie i pobicia

— Sekwestator Magistratu J. Jeneralczuk został poturbowany przez S. Linczewską (Sienkiewicza 25), której obciąża zabrak zaskwestroważe za podatki meble.

— Na Słonnym Rynku Michał Gólbowski (Spacerowa), pobit Gierwałowskiego Fl. (Skorupska 21), któremu na dodatek zginął zegarek i gotówka 100 zł.

— Korzyl Piotr (Chmielna 14) wybił kamieniem dziurę w głowie swemu sąsiadowi Wojtydzie Al.

— Marja Froniewska (Wąska 84) pobita i oblała gorącą wodą pasierbicę swą Felcję, którą odwieziono do szpitala.

PRÓBA BICIA REKORDÓW POLSKI

Dziś w dzień P. Z. L. A., urządziła B. O. Z. L. A. trójmecz: W. K. S. (Osowiec), Jagiellonia, Ognisko (Białystok).

Program zawodów obejmuje: bieg 100 metr., bieg 3 km., sztafeta 4x100, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kula, skok wzwyż i w dal.

W biegu na 3 km. spodziewane jest pobicie rekordu okręgu przez Strzałkowskiego, który obecnie jest w świetnej formie. Poza tem ponawia Lukhaus próbę bicia rekordu Polski

w trójmeczku, ustanowionego przez niego na zawodach w dniu 5 maja b.r. Zawody odbędą się na boisku w Zwierzyniecu punktualnie o godz. 4-oj popołudniu.

Na rynku pracy

W wyniku pertraktacji pomiędzy robotnikami kierownictwem fabryki dykt. Maliniaka (Kolejowa 6) zostały uzgodnione warunki pracy i fabryka ruszy w najbliższych dniach.

Kradzieże

Sibrom J. została ujęta kradzieżą garderoby w Lapidus (Rocha 1).

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 6 (Słonny rynek)
tel. 1-38

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce, choroby skóry, choroby jamy ustnej, choroby oczu, gardła i uszu. Oraz gabinet dentystryczny, Rentgen, analiza, leczenie światłem i elektrycznością po cenach leczniczych.
Dojazd autobusem D.

Kino „GRYF”

(dawn. „Przystań”)

LJANA HARVEY

Niezapomniana odtwórczyni KRYSI w filmie

KONGRES TAŃCZY

oraz BERNARD ARMAND w nowym 100 proc. dźwiękowcu

PRECZ z MIŁOŚCIĄ

Żądajcie i kupujcie wszędzie tylko znakomitą

czekoladę i czekoladki polskiej fabryki

Jana Höeflingera
MARKI

Erika

istniejącej we Lwowie od lat 40

KINO „POLONJA”

WIKTOR Mc LAGLEN w swej najlepszej kreacji w filmie dźwiękowym

ZDOBYWCA SERC

Sensacyjny romanse rozgrywiający się w ogryzanej republice

Ponadto: Dodatki dźwiękowe „Fosza” Poca. od godz. 6.45, 8.30 i 10.15

Strajk -- Robotnicy -- Fabrykanci

Z obserwacji przemysłu białostockiego

W dążeń do likwidacji strajku na drodze, dn. 25 b. m. zostaje zwołana konferencja przedstawicieli fabrykantów i robotników. Równocześnie Inspektor Pracy wzywał fabrykantów do złożenia konkretnych propozycji, które będą realnym punktem wyjścia do pertraktacji.
Przypuszczamy, że tym razem obie strony, które swą nieustępliwość akcentują jedynie na sennatrz, a w gruncie pragną jaknajwyższej likwidacji strajku — dojdą wreszcie choćby do prowizorycznego porozumienia i podejmą prace, aby w najbliższym w atmosferze spokojnej uzgodnić warunki zasadnicze t. j. cennik zbiorowy.

Wobec postanowienia wstrzymać pracę w fabryce włókniennej w Wasilkowie, jednak do dnia wczorajszego robotnicy pracowali. Fabryka jednak może być wstrzymana, lecz nie z powodu strajku, a z braku surowca.
Również pomimo zapewnienia nie zastrajkowały robotnicy fabryki Stawarysznia Fabrykantów.
Wysłanym z ramienia strajkujących delegatom, robotnikom w Michalowie przysięgli, że nie przyjmą robot firmy J. D. Szpira, który jako rzekomo otrzymujący grupy fabrykantów dających do ziamania strajku, uważany jest za tego, który przyczynił się bezpośrednio do przeciągnięcia zatargu.

obecny zatarg, można otwierać, że winą robotników jest, iż w przedostatniej konferencji wywołali strajk, a tym samym wytworzyli niezdrową atmosferę i spowodowali zataranie frontu robotniczego, bo jednak spora liczba robotników pracuje i bynajmniej nie zamierza przystąpić do strajku. Jednak obecnie robotnicy skonkretyzowali swoje warunki i wyraźnie mówią, że żądamy zbiorowej umowy o cennik

W obziew fabrykantów przejawia się pewna konsternacja. Przedewszystkiem kilku fabrykantów wystąpiło do Związku i zawarło umowy indywidualne z robotnikami i pracującą pełną parą, bo zamówień nie brak.

Ci się śmieją i wykorzystują moment. Druga grupa również postąpiła na ustępstwa, jednak nie może się z tem zgodzić, bo im ambicja nie pozwala.

Ci czekają interwencji, a raczej rozkazu z góry. Wogóle fabrykantów cechuje dziwna tajemniczość i konspiracja. Szeszo tygodni trwa zatarg, a nieszczesliwie publicznie antysłowa co skłania ich do uporczywego przeciwnego zbiorowej umowie, dlaczego nie chcą jej zawrzeć. Jeśli intencje wasze i zamierzają się tyciowe, rozsero, sprawiedliwie i wynikają z racjonalnej kalkulacji dlaczego się z nimi kryją.

I dlatego właśnie opinia społeczna, aczkolwiek nie pochwała ostatniego strajkowego posunięcia robotników, to jednak przychyliła się na ich stronę.

Na ostatnich zebraniach robotniczych

Wogóle, obserwując z ubocza

Przedmieścia udają się do p. Wojewody o opiekę

dzisiaj zebranie mieszkańców Bojar

Dziś o godz. 8 p. p. w lokalu p. Zdanowicza, przy ul. Piasta 130, odbędzie się zebranie informacyjno-sprawozdawcze dla mieszkańców przedmieścia Bojary.

Zebranie organizuje Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść, który jednoczy już 18 przedmieść i ma na celu podniesienie kulturalne i gospodarcze przedmieść.

Omawiane będą sprawy gospodarcze jak: naprawa bruków, dróg, mostów, sprawa obniżki opłaty za prąd i dzierżawę liczników, oraz sprawa uboju wieprzów dla własnego użytku.

Przemawiać będą członkowie Zarządu.

Zarząd Stow. Miesz. Przed. co piątek o godz. 7 wiecz. urządza posiedzenia. Na ostatnim posiedzeniu powzięto szereg uchwał między innymi postanowiono zwołać walne zebranie członków w miesiącu czerwcu, oraz opracowano memoriał do P. Wojewody, w którym są uwzględnione wszystkie niedomagania gospodarcze przedmieść, na które niewątpliwie P. Wojewoda zwróci uwagę, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby krańce wojewódzkiego miasta były tak zaniedbane.

Na następną niedzielę 29.V. odbędzie się zebranie dla mieszkańców przedmieścia Wygoda. Będzie to ostateczne zebranie organizacyjne poszczególnych przedmieść, dzięki czemu

zostanie utworzony wspólny front wszystkich przedmieść białostockich dla walki o swoje prawa gospodarcze.

Przed kratkami Sądu

Skazanie zwyrodniałych młodzieńców

Wczoraj, Sąd Okręgowy rozprawy przed drzwiami zamkniętymi sprawę 17-letniego Józefa Supersbana i 18-l. Tadeusza Federa oskarżonych o agwałowanie pod Białowiesią 17-let-

niej M. N. W wyniku rozprawy zwyrodniali młodzieńcy zostali skazani po 3 lat ciężkiego więzienia.

15 LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO szwagierki

Sąd Okręgowy skazał Ant. Buskowskiego z pow. białskiego, na 15 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie

siewierki i zakopanie trupa w stodole — szwagierki Bustowskiego Piotrowskiej. Prokurator żądał kary smierci

Sport.

Wyciąg kolarski o puchar m. Białegostoku

W niedzielę, dn. 22 bm. odbędzie się wyciąg kolarski o puchar prechadki Magistratu m. Białegostoku, w którym wazną udział kolarze Sparty, Legii Mocarstwowej i Jagiellonii.

Trasa biegu wynosi 34 km. i przebiega szosą okrężną. Start o godz. 10-oj rano na skrzyżowaniu szos w Zwierzyniecu (obok cementarni wojskowego), tam również meta. Pierwszego zawodnika należy

spodziewać się na meto o godz. 10.50 Do wyciągu staje kilkunastu kolarzy.

Siatkówka

Wczorajsze zawody o mistrzostwo m. Białegostoku dały następujące wyniki:
Jagiellonia — Ognisko 30:26, H. K.S. — Makabi 30:17, Jagiellonia — Makabi 27:25, H.K.S. — Ognisko 30:3

Zgoda buduje - niezgoda rujnoje

Onegdaj odbyło się zebranie „Ogniska” kolejowego, które było widownią niesmacznych sporów. Miśnawie chodziło o wybór prezesa na miejsce inż. Burczyńskiego, (który podobno zrezygnacji niedosłał) i na tym te rozprętała się istna burza dyskusyjna, albowiem było zadużo kandydatów i każdy miał swoich zwolenników.

W rezultacie prezesa nie wybrano, wydział mechaniczny nagadał drogowemu i naodwrot.

Pogoń za lisem

Zbiórka zawodników do biegu „za lisem” na motocyklach odbędzie się dziś, o godz. 9.50 rano przy cementarni ewangelickim.

Zgłoszenia przyjmuje na miejscu członek zarządu sekcji motocyklowej Jagiellonii.

Zgubiono 2zaki serji B 26161, 26162 po 10 litrów benzyny firmy „Polmin” Białostockiego Oddziału. Prosimy o zwrot za wyodręgnięciem do stacji „Polmin” — Rynek-Kościsuski.

ZAKŁAD FRYZJERSKI F. MILLERA

Białystok, Marsz. Piłsudskiego 48. został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 5, tel. 11-64, walcie przez korytarz, był lokal Hachell Bugackiej specjalnie dla dam farbowania włosów.

Wodna odwołują wykonuje się apolainem maszynami.
„szawa obisuje
Stary lokal przy ul. Marsz. Piłsudskiego istniejący od lat 23, jest do sprzedania.

POSZUKUJE SIĘ AGENTÓW i AGENTEK

do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby
Wiadomość: Legja Inwalidów
Warszawska 9.

Dr. A. ADAMOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, płciowe (niemco) Przyjmuję w gabinecie Dr. A. ADAMOWICZA
Białystok,
Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6.40 (dawaj Lipowa)

od godz. 10 do 1-oj i od 4-oj do 8-oj wiecz.
Gabinet Lekarsko-Dentystryczny oraz Laboratorium techniczne
S. BERENBLUM
ul. Sienkiewicza 14
CZYŃNE
Przyjeżdża od 9 do 7 wieczór. 126-12

UWADZE GOSPODYNI!
Najlepsze zabezpieczenie na lato futralne ubranie GOLI wypróbowany proszek Japoński KATOL, co stwierdza fakt ten, iż podczas renowacji rozsypanej ubranie, które były przemywane proszkiem Kato i zostały w chwili dotknięcia po użyciu długich lat spróbowane do Pański, okazały się takie jak nowe i nie miały żadnych uszkodzeń. Kato ma przyjemny zapach nie plami ubranie.
KATOL, jest również idealnym roboczym, pelny, piankowy, przesiakliwarowy oraz wazny komory, muchy, rozszczep na kwiatkach i. p. w Policie Kato jest zabity przez silny makiweli i usunął jego brzośki, niekierowca i do wazniejszego roboczo i padołów. Kato sprzedaje się w składach aptecznych i aptekach.
Przedstawiciel: H. WOJTSIEWICZ — WILNO Kalwajska 21.

SKŁAD KONSYNKACYJNY
„UNITAS”
W. POZNAŃSKI, Białystok
Brukowa 3, tel. 7-99. 130-118

LECZNICA
Akuszeryno-Ginekologiczna
D-ra C. SZYLMANA
Przyjmuje ciężarne w ciągu całej doby
Pokoje oddzielne i wspólne
Elektro-ciepło-swiatłoleczenie
Przy łóżkach radio.
DENY PRZYSTĘPNE
Legionowa 2, tel. 8-66

NIESZKONKOWA ENCYKLOPEDJA POPULARNA
pod hasłem „Wiedza dla wszystkich” daje material naukowy ze wszystk. dziedzin życia
Każdego dnia, wazny etich!
Cena niska — no spłaty!
Ządaje prospektów: (dołączyc znaczek na portlo)
KRAKÓW, Józefowa Nr. 10.
(Poszukujemy zastępowo)

OSZCZĘDZAJMY BO KRYZYS!

Nie trzeba wydawać na nowe, kiedy można stare odwieżyć, przerobić lub preferbować! Należy tylko przejechać swoje sukno, palta, garnitury i t. p. oraz przetransz je do naszej firmy, by się przekonał jak TANI i STABIANIE wykonywuje się wszelką pracę. Odwiznianie garnituru wraz z wywabianiem malych pian kosztuje 2 zł. 50 gr., palta 2 zł. 50 gr
Przyjmujemy też do prania i czyszczenia chemicznego dywany, kilimy, makaty, firanki na ramy, serwetki, obrusy, wszelkie jedwabia i aksamiary.
Za dobroć i trwałość po upraniu **P. F. „MARJA”** gwarantuje tylko znana firma
Farbiarnia, odwieżalnina ubrań i chemiczna pralnia, oraz wszelką sztywną robotę zniżono ceny o 20 proc.

M. TARAPATOWA mieści się w Białymstoku, ul. M. J. Piłsudskiego 39
Z dniem 1-go kwietnia została otwarta Filja przy ul. Sienkiewicza 51.
W oczekiwaniu loskowych zleceń M. Tarapatowa.
U W A G A ! Okazaletem niniejszego ogłoszenia odlicza się 6 proc.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odsyłając magistratowi do ponownego opracowania tegoroczny budżet, ministerstwo spraw wewnętrznych zaliczyło znaczniejszy wydatek o 25 milionów. Złecenie to idzie w myśl życzeń zarządu miasta. Prace nad zmniejszeniem budżetu rozpoczęły się najazutem po jego uchwaleniu i teoretycznie będą wkrótce zakończone. Zapewne już w końcu miesiąca magistrat przesyła poprawiony preliminarz radzieckiej komisji finansowej do szczegółowego rozpatrzenia. Na plenum rady budżet wejdzie z końcem czerwca i na kilku kolejnych posiedzeniach będzie uchwalony w terminie we wrześniowym o miesiąc od wyznaczonego przez władzę nadzorczą.

Daje się zauważyć znaczny spadek przychodów wprawdopodobnie do Warszawy. Według danych dyrekcji celnicy i targowisk w ostatnim tygodniu wpędzono na teren cześć 874 woły, 608 cieląt, 2,488 wieprzów. W tymże okresie zabito 1,004 sz. bydła rogatego, 615 cieląt, 2,469 sz. trzody chlewniej. Przywieziono z prowincji i przedstawiono do zbadania w rzekach miejskiej 2,382 ćwierci wołowiny, 28,442 św. cielęciny, 136 św. baraniny, 5,698 kg. wieprzowiny.

Wydział opieki społecznej prowadził II schronisk dla bezdomnych i posiada do swojej dyspozycji 186 budynków, w czym 79 sal koszarowych, 298 „hok-sów”, 3370 łóż mieszkalnych. W lokalach tych mieszkało się na 1 b. m. 16,636 osób (13,995 rodzin). Na 1 kwietnia ilość osób wyniosła 16,495 rodzin 3,970. Na 1 stycznia 1928 roku ilość bezdomnych w schroniskach miejskiej wynosiła 7,890 na 1 stycznia 1929 roku — 10,558 na 1 stycznia 1930 roku — 12,668 na 1 stycznia 1931 r. — 14,332. Liczba bezdomnych w Warszawie stale się powiększa, magistrat musi dla nich przysposobić pomieszczenia.

Opera warszawska po dłuższej przerwie wznowiła „Samsona i Dalila” Saint-Saens. Ozdoba wykonania była wspaniała pod dyrykcją świętego kapelmistrza p. Milana Zupa. P. Zupa jest doskonałym nabytkiem dla opery warszawskiej, która oddawna już nie miała dyrygenta tej miary o pierwszorzędnych kwalifikacjach fachowych. Na pierwszy plan wykonawców wybił się dr. Waszda Roszler-Stokowska jako Dalila.

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe wani we własnym interesie wypróbować tabletki Total. Total bowiem zwalcza te niedomogi, wzmacniając nieodmownie siłę kwasu moczowego, który, jak wiadomo jest przyczyną tych cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz zadajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Total. Do nabycia we wszystkich aptekach. Cena zł. 2. — Nr. reg. 1364.

SEAMARK.

Zbrodnia.

Tomasz Masterick przyglądał się posępnie skrawkami nieba, widać doznawał przez czworokątne okienko jego celi więziennej. Już od piętnastu lat w tym otoczeniu przeżywał swój żal do świata... Nie był to właściwie żal, lecz rodzaj głuchego ośpienia, ucisku, którego pozbyć się nie mógł, z jakiegokolwiek strony zastanawiał się nad faktami.

Odsiadywał karę niewinnemu... Tak kołwiek całe swe życie spędził nie-nagannie, posiadano go o zabójstwo Freda Smitha.

— Dlaczego więc nie skazali mnie na śmierć przez stryżek? — śleczak, wertując kartki biblii, leżącą przed nim na świeżo wyzorzwanym stole. — Bóg mi świadkiem, że byłbym to wolał. Zwolniliby to mnie od przesadywania tutaj. Naprawdę zrozumieć tego nie mogę... Widać, jednak nie byli pewni swego...

Szczerze mówiąc, nie wierze, by zabito Freda Smitha... Zaciągnął się na jakiś okład i rad jest, że sprowadził na mnie nieszczęście... Mawiał zawsze, że zrobiłoby mu to przyjemność... Ma ją zatem...

Rozmyślania te przerwał mu do zorna, wchodząc do celi: — Intro zostanie zwolnieniu, numerze 3541 Co? Nie wiecie o tem? Boże! Biedrzakowski!

„Wujek Kostek“ skazany na śmierć

placze przed Sądem Apelacyjnym.

Z Poznania donoszą: W sądzie apelacyjnym jako instancji odwoławczej, toczy się proces Konstantego Stawniaka, który wyrokami sądu okręgowego w lutym br. w Gniewie, zasądzony został za morderstwo małodziejki Moniki Andrzejewskiej w lesie pod Gniewem.

na karę śmierci. Wspólniczką jego, Jarecka, zasądzona została na 2 lata ciężkiego więzienia za uprowadzenie s. p. Moniki.

Oskarżony w długich swych zeznaniach nerwowo opowiada sądowi że poznał Jarecką i za jej namową uprowadził Monikę Andrzejewską, lecz pod żadnym względem nie przyznaje się do morderstwa. Oskarżony mówi, że dziewczynkę doprowadził do Jelonka za miasto, a potem oddał ją Jareckiej, która była w towarzystwie niejakiego Stolarczyka. Oskarżony zeznaje, że gdy dziewczynkę oddał, wracała

do miasta, widział tylko Jelonka, jak ów Stolarczyk prowadził Monikę do zagajnika, podczas gdy Jarecka chodziła po torze kolejowym. W dalszym ciągu przyznaje, że często był w towarzystwie dziewczynki, które go zwala z tego względu wzięciem Kostkiem, lubiły go wszystkie bo czesztował je czekoladkami, cukierkami i t. p. Oskarżony mówi głosem zalamanych i podtrzymanie, że jest niewinny.

Jarecka zaś stwierdza, że morderstwem nie ma nic wspólnego. Zeznanie jej nie wzbudza jednak zaufania. Dlatego sąd kilkakrotnie zwraca jej uwagę na ważność przysięgi, że nie jej się stać nie może, bo zasądzona została prawomocnymi już wyrokami.

Sąd po naradzie postanowił rozprawę odroczyć, celem zbadania stanu umysłowego Stawniaka i Jareckiej. Nowy termin rozprawy wyznaczony będzie z urzędu

Motocyklowa przejażdżka kapitana zakończyła się katastrofą.

Z Wilna donoszą: Na 22 km. szosy im. Marszałka Piłsudskiego samochodów osobowy Nr. 7020, należący do dowódcy 5 pułku lotniczego w Lidzie pułkownika Iwaszkiewicza prowadzony przez jednego z żołnierzy tegoż pułku wjechał na motocykl z przyczepką Nr. 4301 w którym znajdował się kapitan dr. Truskowski z Grodna w towarzystwie p. Walerii Sieraszkowskiej.

Skutki zdarzenia były fatalne motocykl stoczył się do rowu ślad wydobyci

poważnie rannych kpt. Truskowskiego i p. Walerie Sieraszkowskiej, których natychmiast przewieziono do szpitala wojskowego w Wilnie.

Kto ponosi winę narazie nie wiadomo. Według relacji samochód pedził

ze znaczna szybkością tuż za motocyklem starając się go wyminąć. W pewnej chwili motocykl skręcił w lewo i szofer samochodu, sadząc że motocyklistka toruje mu drogę „dla gazu”. Tymczasem w szalonym tempie motocykl znów nagle skręcił w prawo i... wpadł pod samochód.

Oprócz tego nieszczęśliwego wypadku zaszyły jeszcze dwie katastrofy. W pobliżu Trok wywrócił się naskutek nierówności terenowych motocykl Jana Wiśniewskiego. Wiśniewski odniósł na szczęście

nieznaczne pokaleczenia. Trzeci z rzędu wypadek miał miejsce na przedzie kolejowym w pobliżu Landwarowa, gdzie wywrócił się motocykl z przyczepką. Kierowca i towarzyszący mu odnieśli pokaleczenia. Motocykl został poważnie uszkodzony.

Zycie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London (za złoty 1 ft. st.) zamkn. — 32,75
Praga, wpłaty na Warszawie (za 100 złotych) 37,75 — 37,75, Wiedeń, złoty cześć — 79,46 — 79,94, banki, — 79,80 — 79,90, Zurich, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57,35, Berlin, złoty (za 100 złotych) noky większe — 47,00 — 47,40, wpłaty na Warszawie 47,25 — 47,45, na Katowice 47,25 — 47,45 na Poznań 47,25 — 47,45, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57,10 — 57,21, telegraficznie wpłaty na Warszawie 57,08 — 57,19.

London, 21 maja, New-York 367,37, Paryż 93,09, Berlin 15,40 i pół, Montreal 416,75, Amsterdam 9,08, Włochy 71,50, Szwajcari 18,77.

Kopenhaga 18,31 i pół, Wiedeń 35 Warszawa 32,75.

Paryż, 21 maja, London 93,10, Nowy-York 25,33, Włochy 130,30, Szwajcari 496, Danb 595.

BAWELNA.

Nowy York, 21 maja, Loco 5,90, maj 5,94 czerwiec 5,75, lipiec 5,79, sierpień 5,86, wrzesień 5,94, październik 6,02, listopad 6,09, grudzień 6,16, styczeń 6,23, luty 6,30, marzec 6,38 kwiecień —

Nowy Orlean, 21 maja, Loco 5,85, maj 5,74 lipiec 5,50, październik 6,00, grudzień 6,13, styczeń 6,20, marzec 6,35.
W Liverpoolu giełda nieczynna.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

SLABSZĄ TENDENCJĄ DLA PAPIERÓW PAKSTWOWYCH.

Z pożyczek przemowych zakupowano 1 proc. Pożyczkę Budowlaną, która w stosunku do ost. not. przedowych z dn. 12 b. m. 12 br. straciła 3 zł. na sztuce Dolarówka obniżyła się o 50 kr. oraz zwykłe odcinki 4 proc. Poż. inwestycyjnej o 2 zł. na sztuce. W dziale litych papierów procentowych panował również wstrząs: zwykły 5 proc. Poż. Konwersyjna była tanza o 0,25; 6 proc. Poż. Dolarowa o 1,50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna o 0,50 proc. (odcinki po 100 notowano 55,50 i 57,00), oraz 10 proc. Poż. Kolejowa o 0,50 proc. Lity 1 o bliczanie banków państwowych pozostały bez zmiany.

LITY ZASTAWNE — SLABE I W MALYCH OBROTACH.

Dział przywrotnych papierów lokacyjnych cechowała tendencja słaba przy skromnych obrotach 41 pól Lity Zastawne Tow. Kredytowe z Ziemskimi w Warszawie były tanze w porównaniu z not. z dnia poprzedniego o 0,50 proc., 8 proc. Lity Zastawne Tow. m. Warszawy po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem o 0,50 proc. obniżonym. W grupie prowincjonalnej do oficjalnych transakcji nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premiowa Pożyczka Budowlana ser. 1 32
Premi. Poż. Dolarowa, seria III 46,50—46,25
Premiowa Pożyczka Inwestycyjna 88,25—88.

Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 37,75
Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 52,50
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 46,75—50,50—46,25
25,50—57, Pożyczka Kolejowa 101,25—101, 1, Lity Zastawne Banku Rolnego 83,25, Lity Zastawne Banku Rolnego 94,00, Lity Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Lity Zast. Banku Gosp. kraj I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93, 1, Lity Zast. Tow. Kred. Ziemski, w Warszawie 15, Lity Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 56,75—55,75—56,25.

MAŁE ZAINTERESOWANIE DLA AKCYJ. W dziale papierów dywidendowych przedmiotem oficjalnych obrotów były jedynie akcje Banku Polskiego po kursie utrzymanym. Poza tem panowała absolutna cisza.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 71,00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa 21 maja. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parzysty wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkiem wagon, ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 30,00 — 30,25, pszenica dworska 32,50 — 33,00, — zbierana 32,00 — 33,50, mąka pszenna lekarska 52,00 — 57,00, — 47,00 — 52,00, — żytnia piętowa 46,00 — 47,00, — słotkowa i razowa 35,00 — 36,00.

Radio-kąpek

RASZYŃ, poniedziałek, 11,20, Kom. meteor. dla komunikacji lotniczej, 11,45 Przeglad Prasy Polskiej, 11,58, Sygnal czasu, 12,05, Program ca dzień bieżący, 12,10—13,20 Muzyka, 13,20, Urzęd. Kom. P. I. M. 13,25—13,55, Utwory skrypcyjne w wyk. Rene Geney (płyty), 14,45—15,05, Orkiestra J. Louisa (płyty), 15,05, Kom. gospodarczy, giełda pien, 15,15 Przeglad komunikacyjny, 15,25, „Samoloty komunikacyjne i komunikacja lotnicza”, wygł. p. Różalski, 15,45, Kom. dla żegluga i rybaków, 15,50—16,20 Muzyka taneczna, 16,30, Audycja dla naucz. muzyki w szk. odwołana, 17,10, „Syn Napoleona”, wygł. p. Miłosz Ciernbarzewski, 17,35—18,50, Muzyka lekka, 18,50, Rozmaitości, 19,15, Skrytka poczt. rolnicza, 19,25, Program na dzień nast. 19,30, Wiadomości sportowe, 19,35

—19,45, Płyty wesole, 19,45, Pras. Dalekiej Radiowy, 20,00, Fell, muzyyczny p. „O Złazowej Woli”, wygł. dr. M. Stępański, 20,15—22,15, Opera z płyt gramofon. „Tosca” O. Puccini’ego, 22,15, Fell. pl. „Paradoksy Wschodu”, wygł. red. St. Dzikowski, 23,30 Dod. do Pras. Dn. Kąpek, 23,35 Komunikaty, 23,40—24,00 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, poniedziałek, 14,00—14,45, Transmisja z Berlina, 14,45—15,25, Gazetka dzieleca, 16,30—17,30, Koncert 17,30—17,55, Prof. H. Hildebrandt: „Od Daniera do Kokoszi”, „Z dziejów litografii” 18,10—18,25, Prof. J. Paul: „Balty i państwa nadbrzeżne”, 18,30—18,55, Hiszpański dla początkujących, 19,35—20,00, W. Diefenbach: „Rozbudowa radia europejskiego w roku 1932”, 20,00, Koncert, 21,15 Transm. z Wrocławia, 22,20, Przeglad prasy, nast. do 24,00 koncert z Monachium.

TANI Ciekawy
to niezaprzeczalne zalety
„MAŁEGO KURJERA”

Warunki promocyjny

Prenumerata, wynosząca tylko 50 gr. miesięcznie lub 1,30 zł. kwartalnie wraz z przesyłką do domu, można wpłacić bież. wprost do administracji — Łódź, Piotrkowska 11, bądź na konto czekowa P. K. O. Nr. 65009, Pojedynczy egzemplarz „Małego Kurjera” kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia w wszystkich kioskach i „Echa”

Popierajcie Przemysł Krajowy!

— Bóg raczy wiedzieć, — opowiadał później dozorca swym kolegom — o czym myślał taki numer 354... Nawet nie obliczył sobie dnia zwolnienia! Zdarza mi się to po raz pierwszy w mej praktyce!

W tymże czasie, Tomasz Masterick w swojej celi gadał do puści miska:

— Trzeba ci wiedzieć, że wtedy, gdy siedziałem jeszcze na dole, obo- boko pokoju lekarza, notowałem dni kreskami na ścianie zapomoga draż- zgi, wiewiet z podłogi — pięć tysię- cy czterysta osiemdziesiąt dni... Ale któregoś dnia, po powrocie z prze- chadzki, zastałem ściany świeżo wybielone..., a zanim wstałem się do zdrapania tynku, przeniesiono mnie tutaj... I już nie mogłem polapać się w liczbę...

Masterick po swem zwolnieniu wkrótce uzyskał pracę. Władze nie robiły mu trudności; nie należał do gatunku ludzi, po których spodzie- wanie się można było recydywy.

Trzy miesiące po wypuszczeniu na wolność spotkał na ulicy prokur-atora, który wniósł oskarżenie w je go sprawie. Na t. zw. „Griffin” miejscu gdzie ulica Fleet przechodzi w ul. Strand, zatrzymał go.

— Hallo, panie! Czy przypomi- na pan sobie jeszcze wszystko, co pan gadał o mnie?

Wysoki nonszalanci mężczyzna spojrzął na Mastericka z irytacją.

— Nie sobie nie przypominam.

— Musi pan sobie przypomnieć... Te głupstwa przed sądem... wobec przysięgłych...

Prokurator zmrużył oczy. W pa- niacii jego powstał mglisty obraz...

— Tak, tak, — rzekł. — Coś mi- piętam. Czy to?... — I wszystko, co pan mówił, by- ło nieprawdą. Powiedziałem to już wówczas i powtarzam panu raz jesz- cze. Nie zbawia Freda Smitha! I w krótkim czasie tego dowiodę. Będzie to wielka niespodzianka dla pana i wszystkich, co wtedy byli na rozprawie sądowej.

Prokurator westchnął niepostrze- żenie.

— Ach! Boże! — szepnął ze znu- dzeniem. — No i wypuszczono pana już z więzienia?

— Przed paru miesiącami.

— I znalazł pan pracę?

— Tak, panie. Mam stale zaję- cie w halach targowych w Covent Garden.

— Dzielnicy z pana człowiek! — Prokurator wsunął Masterickowi banknot pięciofuntowy do ręki. — Na nowe ubranie, — rzekł.

Masterick schował pieniądze do kieszeni. Zdawało się jednak, że jest cze ma coś na sercu, bo zawahał się:

— Czy mogę prosić pana o radę?

— Bardzo proszę. O co chodzi?

— Jeżeli znajdzie Freda Smitha, któ- rego według pana rzekomo zabiłem, co mam zrobić?

Prokurator słupki gwizdanie.

— No, — rzekł — trudno odpowie- dzieć na podobne pytanie. W każdym ra- zie radziłbym wówczas przyjąć do mnie — do sądu — do mego gabinetu. Każdy policjant poinformuje pana, gdzie jest ur- ząd prokuratorski.

— Bowiem tam, gdzie mieszkam, jest człowiek, z White Star Line, który uży- wa, że widział Freda Smitha już po

tem, gdy go rzekomo zabiłem. Podobno pracuje przy ładowaniu okrętów w Fri- seo...

— Jeżeli się znajdzie, proszę przyjdź do mnie. Zobaczą wówczas, jak pora- dzię pana.

Prokurator skinął mu głową i od- szedł, zlekka przejęty wstąpieniem, lecz i zlekka rozbawiony. W gruncie rze- czy był dobrym człowiekiem, ale os- biśnie swe uczucia umiał zawsze podpo- rzadkować wymaganiami logiki.

Isłownie Tomasz Masterick naprawdę przypomniał się pamięci prokuratora, gdy ten pewnego dnia zaprosił do siebie kilka osób na drugie śniadanie: dwóch młodszych prokuratorów, dawniejszego mi- nistrą finansów i dwóch sędziów Najwyż- szego Trybunału.

— O! niebios! — zawołał prokurator, gdy zameldowano mu o tem. — Przyszły! I naprawdę sprawadził te- go Freda Smitha?

— Tak, zdają się. Jest z nim jeszcze drugi, okropnie wystraszony człowiek.

— Kolejny! — zwrócił się prokurator do swych gości — długo pamiętałem br- dziecie dajcieżcie śniadanie u mnie. Mam dla was nieswytłą sensację. Czy przypo- minacie sobie z przed piętnastu laty sprawę z „Echa” o Frau Smitha, robot- nika portowego? Oskarżony o zabój- stwo był niejaki Tomasz Masterick. Ja wniósłem oskarżenie.

Skazano go na śmierć, lecz minister- stwo zarządziło sprzeciw.

Pan był sędzią w tej sprawie, p. Rum- bold.

Sędzia kiwnął głową. Pozostali goście także pamiętali tę sprawę.

— A więc dobrze. Zjawił się teraz Masterick i przyprowadził z sobą Smitha.

W kilku słowach wyluszczył sprawę dodając szczegóły o spotkaniu z Mast- erickiem na ul. Fleet. A potem rozkazał: — Wprowadź tutaj tych ludzi!

Obaj weszli. Masterick spokojny, acz kołwiek zlekka nieufny, a Fred Smith widocznie onieśmieszony.

— Kto to taki, — zapytał Mast- erick, wskazując na obecnych gości.

— Dobrzy znajomi. Równie ciekawi (tętu, co powiecie, jak i ja, i również go- towi wam udzielić pomocy.

— Nie potrzebujecie niczyjej pomocy, — sucho oświadczył Masterick i wepchnął Smitha na środek pokoju. — Było mi prze- kładnie (rudno odszukać go, — ciągnął — a gdy go wreszcie znalazłem, nie chcia- łem tutaj przyjąć ze mna, gdyż nie powie- działem o panu. Niewiele mam do po- wiedzenia i rudno mi mówić, bo z cz. zów, więziennych mam straszliwie za- wroty głowy... Z tego ustawicznego śle- czenia nad tą sprawą. Rzecz dla mnie przedstawiana się tak: pan i ci panowie (tętu) byliście bandą diabelską w są- dzie. Nie można było przemówić wam do rozumu... Po skrótko zapewniam was, że nie zamordowałem Freda Smitha, lecz że można było wam tego wpoić... Praw- da? Oszaleście wszyscy. Skazaliście mnie na piętnaście lat za mord dokonany na tym tutaj obecnym człowieku, prawda? A ja sbródniłem nie popełniłem, lecz karę za nią odsiedziałem musiałem, do kaduka! Prawda? A teraz...

Nagłym ruchem wyjął rewolwer i strze- lił Fredowi prochem w serce.

— A teraz dokonalem zbrodni, za którą już odleżałem karę, — zaryczał — I co — u- djabła! — zrobiecie teraz so mną?!!!

Oferty małżeńskie kolorowych rycerzy.

Kraina tegich niewiast.

Lady Dorothy Mills, arystokratka angielska, po kilkumiesięcznym pobycie w Afryce, powróciła na łono cywilizacji europejskiej. Podczas przebywania na „czarnym kontynencie” lady Dorothy przeżyła niejedną przygodę i otrzymała dużo oświadczeń o jej rękę ze strony różnych władców szepczono afrykańskich, dla których biała kobieta jest ideałem marzeń...

W południowej części Sahary — opowiada pani Mills — bawiałam czas jakiś w gócinie u dzikiego szepca Tusaregów, których wojownicy noszą zasłone na twarzy aby uniknąć „uroku” kobiety. Jedną z żon tamtejszego władcy zjawiała się kiedyś u mnie, pytając, który z wojowników najbardziej jej przypadł do gustu i zapraszając, że skoro wskazać mego wybrańca, wesela może się odbyć bez zwłoki.

Podziękowałam uprzejmie, oświadczając, że posiadam już męża. — „Rozumiem dobrze”, rzekła na to Afrykanka, że twój angielski mąż, za ślub z naszymi ziemkami, miałby do ciebie urazę. Ale wiedz, iż jesteś dobra i piękna, chociaż trochę za chuda. Nie rób sobie nic z głęwo twojego małżonka, ziemek nasz, którego postubisz, uda się do Anglii i męża węgło śmierci!”

Pomimo tych negatywnych perspektyw, propozycji nie przyjąłam, czcąc kobiety szepca Tusaregów zupełnie zrozumieć nie mogły.

Pomimo całego zachwyty kułdości (ubijanej) dla rasy białej, anglosaska chudość pani Mills była nlejednokrotnie przedmiotem zabawnych zastrzeżeń ze strony jej czarnych wielbicieli. Pożegnany szepca, władca szepca w południowym Tunisie, król przez swego tłumacza oświadczył odważnie podróżnicze, że gołw jest swój domowy „tercet”, składający się z dwóch brązowych i jednej czarnej kobiety, powiększył do małżeńskiego „kwartetu”, przybierając do kompleksu kobiety białe.

Jeden tylko warunek postawił wybrańca serca: oto, aczkolwiek Angielka odpowiadała całkowicie jego wymaganiom estetycznym, (o sądził jednak, że on, jako głowa walecznego szepca, powinien posiadać małżonkę o kształtach solidnych, gdyż w orczywym razie podwładni jego moeliby łatwo naigrzywać się z chudej królowej”. Gdyby więc lady zechciała zostać jego żoną, musiałaby przyrzec, posłać się codziennie „tucząca” porauna, smażona z korzeni pewnej odmiany kaktusów; skutek okazał się nie do przewidzenia: lady, która nie miała nigdy w życiu doświadczenia w tym względzie, przyrzeczenie spełniła, a zdrowie jej wnet zaczęło bardziej, gdy pani Dorothy zasnęła, że w Europie właśnie jej smukła postać jest przedmiotem podziwu.

Oryginalną propozycję małżeństwa, na otrzymała Angielka podczas postoju w jednej z oaz, gdzie panował bardzo już leciwy kaid, któremu córka Albjonu nadzwyczaj się podobała. Pewnego dnia przybyła do niej piękna, młodzianka żona ka oweru podjął ją do łóżka, prosząc lady, aby wieczorem przez czas dłuższy zajęła rozmowę jej małżonka: w tym czasie musi ona koniecznie zobaczyć się z pewnym junakiem, przybyłym dziś rano z karawaną z południa. „Rzecz bardzo ważna — dodała z filuterym uśmiechem — a nagroda się nie mieści!” Pani Mills, wspierając młodej kobiecie, posłała jej na rękę i zabawiła pana małżonka.

Najtragiczniejszy dziennik świata.

Smutne zestawienie faktów.

Jeden z dzienników sagrancyznych, po analizie zwiłk małego Lindbergha, zrobił smutne zestawienie faktów, związanych z tą okropną zbrodnią. Jest to jedyny w swoim rodzaju dziennik, który poniżej podajemy: 1 marca — Karol August Lindbergh w wieku 20 miesięcy, porwany zostaje z wili swych rodziców w Hopewell. Do łóżeczka przytwierdzono kartkę, by nie było wspomnień policyj i wplatać okup. 2 marca — Lindbergh zgadza się na okup i gromie wejść w kontakt z szantażystami. 5 marca — Lindbergh obarcza dwu przysiężników „gangsterów” Spitalo i Birta nazią podrobnymi w rakowatych. 6 marca — Lindbergh otrzymuje dwa listy z warunkami ekstraktacji. 7 marca — Gubernator Moore proponuje, by zawieszono noszkiwania policyj dla uniknięcia komplikacji w sprawie. 8 marca — Bandyści zawiadamiają, że dziecko żyje i jest zdrowe, ale że bezopiecznie rokowaniu.

groźń niebezpieczeństwem. 26 marca. — Trio z Norfolk wkracza na scenę. 29 marca. — Trzej ludzie oświadczają po tajnych konferencjach, że prętko ujęs rozpoczęte. 4 kwietnia. — Lindbergh udaje się samolotem do Marlita's Vanejdard, ale zastaje tam nikogo. 6 kwietnia. — Gubernator Moore po rozmowie z rzekomyimi wyłoukami biuletynu, wydaje „optimistyczny komunikat”. 9 kwietnia. — Lindbergh wyznaje, że za pośrednictwem M. Condona wypłacił 50 tysięcy dolarów i został okupiony. Nupery brankietowy ogłoszono w prasie całego świata. 11 kwietnia. — Donoszą, że Lindbergh wpłacił raz jeszcze tę samą sumę i znówu brankietuje. Potem miesiąc przerwy, tragicznego miesiąca. 15 września. — Trup dziecka znaleziony w najbliższym sąsiedztwie Hopewell.

Anglicy w samolotach.

W Polsce około 20 osób posiada własne samoloty. Wobec tego liczbą 436 posiadaczy samolotów w Anglii (w tym 50 kobiet), bynajmniej nie imponuje. Taki kraj sportowy i taki bogaty! Wszak że mały turystyczny samolot nie jest droższy od samochodu. W Ameryce w pewnych kołach nie mied własnego samolotu uchodzi za szok. Władzi ludzie jeżdżą awionetką na konkursy i na polowanie. Sprzeżanie się o samoty motorów i gum samochodowych jest zwykłym nieszczęściem klasy słotey młodzieży. Dziś trzeba „mied na ustach” akrydła, śmigła, lotki i ogony.

Nie taki straszny goryl jak go malują.

„Dzikie, srogie zwierze ugania się po puszczech, szukając ofiar do pożarcia. Wali przytem potężnymi łapami w niersi i wydaje przerażające ryki niczym bawół. Słychać je na wiele kilometrów wokoło.” Tak się przedstawia goryl w swoich rodzinnych matecznikach. Przynajmniej tak go odmalowali w opowieściach, przekazywanych z pokolenia na pokolenie podróżnicy afrykańscy. Trudno było wyobrazić sobie okropniejszą bestię. Okazało się jednak, że wszystko to było głównie tworem imaginacji.

gdyż goryl, największe i najsilniejsze zwierze z całej małpiej rodziny, netylko odznacza się łagodnością, ale boi się ludzi. Prawda jest, że siła jego jest olbrzymia i że doprowadzony do wściekłości, rozszarpane człowieka na sztuki. Jack Demsey był w jego pazurach bezsilnym dzieckiem. Samiec goryla bwa od 165 do 180 cm. wysoki i waży około 160 kg. Na bczwym karku spoczwka sztokowata głowa, z wielkiej paszczki wstwia olbrzymie, okrutne kły. Łopatki uderzają masownością, a klatka piersiowa podobna jest do beczki. Najbardziej podownu uwagi szczególnie cielska olbrzymia są jego potężne ręce, które wsiada do samej ziemi i maia półtrzcica metra długości. Z ich pomocą może bez wielkiego trudu windować swoje kolosalne cielsko na szczyty drzew. Nogi ma krótkie, szerzej czarna, biaława przy końcach włosów, tak że wygląda jak przypryszony siwina. Chodzi przeważnie na czworakach. Goryle żyją w górzystych lasach, na waskim, nadbrzeżnym skraju francuskiego Konga, obejmującym mniej więcej 2,500 km. kwadratów.

Dlaczego Francuzki są wolne od kary śmierci? Galanteria gilotyny.

Wstrząsająca kaźń.

Przed pięćdziesięciu laty po raz ostatni stracono kobietę we Francji. Naogół kobieta francuska jest pokrzywdzona w zakresie prawnym w porównaniu z kobietami innych krajów. Wprawdzie na polu pracy otwarte są dla niej wszystkie dziedziny: może być lekarzem, profesorem, adwokatem i t. d., lecz skądinąd nie służą jej prawa, przy służące mężczyźnie. Została oddzielona zarówno od dyplomatycznej, jak i politycznej kariery. Nie ma prawa oddawania głosu przy wyborach, pod względem prawnym podlega woli ojca lub męża; nie może być pozwolenia, nie może nabyć jakiegokolwiek posiadłości, nie może wyjechać zagranicę bez jego aprobaty, ani bez jego zgody pracować zawodowo. Nie wolno jej również samej postanowić o wychowaniu dzieci: nie wolno nawet prawnie posiadać nielegalnego ojca swego dziecka.

Pomimo wszystkich tych ograniczeń wiadomo jest powszechnie, że znaczenie kobiet we Francji jest dominujące. W ich rękach spoczywa opinia publiczna, literatura stworzona jest dla nich, niejedna ważna gałąź przemysłu egzystuje wyłącznie dla nich. Nie jest również tajemnicą, że w rezultacie przy wyborach prezydenta Doumera na szali zaważyła indywidualność jego małżonki. Jedno ponadto specjalne prawo w rózni Francuzki z pośród kobiet innych państw: bez względu na popełnienie przestępstwa, żadna kobieta we Francji nie podlega karze śmierci. Prawo to oczywiście — nie jest zamknięte w kodeksie. Przysięgli skazują na śmierć zarówno mężczyzn, jak kobiety, a ta zachodzi różnica, że prezydent republiki każdorazowo korzysta z przysługującego mu prawa ulaskawienia, niekiedy chodzi o kobiety.

Ostatnią kobietą, straconą we Francji, była przed pięćdziesięciu laty Lutza Cannet, a z kaźnią jej związany był incydent drobny i prawdziwie przypadkowy, lecz ważki w swych następstwach dla pokoleń przyszłych przestępczy. Deblter, ojciec obecnego kafa, zwanego we Francji „Monsieur de Paris” przybył wraz z swymi pomocnikami na miejsce kaźni do Evreux i tutaj dla wygody kazał w przeddzień ustawić gilotynę na drugim dziedzińcu miejscowego więzienia. Skazana noc całą spędziła pod opieką księdza, który towarzyszył jej z rana na miejsce kaźni, krocząc z twarzą zwróconą ku niebu, niosąc krzyż którym zasłonił jej chciał gilotynę.

Lutza Cannet szła zapatrzoną w krzyż i nie spostrzegła się nawet, jak pochwycili ją pomocnicy kafa i przymocowali rzemieniem do tradycyjnej deski która pochyla się automatycznie, stającą oliarę pod róz gilotyny. Już w następnym momencie szyla Lutza Cannet znalazła się w t. zw. „lunette” półokrągłym otworze u sióp gilotyny, a kat puścił w ruch korbę, by opadł ostrzy róz maszyny... Widzowie z zapartym oddechem oczekiwali z grozą charakterystycznego trzasku, oznajmiającego o przelecie kręgosłupa. Jednakżnawidzowie nie odezwali się, a „światł” w powietrzu, o centymetrzaledwiej od karku skazanej... Deblter i jego pomocnicy przybiegli stwierdzić ten niezwykły wypadek...

W międzyczasie skazana wróciła do przytomności i podniosła rozdzierający krzyk. Przerżeni widzowie wtrówali jej nieludzkim rykiem i, wyrażając pięściami, żądał ulaskawienia.

Prokurator w świadomości sytuacji ruchem ręki nakazał powrót skazanej do celi i natychmiast wysłał do prezydenta republiki Grevy'ego depeszę następującej treści: „Kaźń uderamionna została siłą wyższą, wobec czego, kęażo na półniejszą sankcję; odwołalem wyrok, ulaskawiając skazaną w imieniu prezydenta”.

Jules Grevy dla ratowania swego autorytetu, musiał potwierdzić fakt dokony. Późniejsze dochodzenie wykazało, że ziemia dziedzińca więziennego pod ciężarem gilotyny zapadła się o kilka milimetrów. Oba siłpy nie stały już równoległe, a szczyt ten spowodował zatrzymanie się opadającego noża. Kolejni prezydenci republiki francuskiej z wypadku tego jednakoż wysnuili wniosek natury rycerskiej, że nie należy stawiać kobiety pod nożem gilotyny. Stąd od lat pięćdziesięciu nieod-

wolante stosują wobec pięci pięknej prawo łaski.

Od tego czasu oddział kobiecy dla ciężkich przestępczyń w domu karnym w Rennes jest zawsze przepelniony. Pomiedzy innymi żyją tu Jeszcze: hrabina Kermon, zabójczyni męża na zamku Kerbor, Oktawia Lecomte, normandzka wiedźma, która całą swą rodzinę wytruli arsenikiem, slyna p. Pessarabo, która dla morderców wynalazła metodę ćwiartowania trupów i pokrajanego w kawałki mieda oddała na przechowanie w kufrze na dworcu w Nancy — wszystkie te kobiety uniknęły śmierci, lecz skazane na dożywotnie wlezenie, są jakby pochowane żywcem.

I reszety, odkąd gilotyna słosoważ zaczęła galanterie względem kobiet, statystyka zabójstw we Francji wskazuje znaczne przesuniecie na niekorzyść kobiet...

Walka przyrody z nadmiarem potomstwa.

Sztokfisz składa naraz 8 milionów jaj. Węgorz składa ich to milionów. Gdyby z tych jajek wykieło młode nie padły ofiara śmierci gwałtownej, lecz dożyły wieku przepisanej normalnie dla jednej generacji swego gatunku, i w ciągu swego życia tak samo się rozmnożyły jak ich rodzice, i gdyby te same szanse normalnego trybu życia zachowane były też dla dalszych generacji, to wszystkie oceany świata wypełnione byłyby rybami jak pudelko sardynek. Wody morskie wystąpiłyby z brzegów i zalaly ludy. Gdyby bakterie miały niczem nie

Podsluchane.

TRAFIL FRANT NA FRANTA. Rozgiewany ojciec: — Pan chce się ożenić z moją córką? Pan jest golec, hołodyręga, pedziwiatr, wogóle łobuz. Czy pan może dać jej to, do czego ona jest przyzwyczajona? Kandydat na zlecia: — Tak sądzę. Mam też gwałtowny temperament i wymyślać umiem w każdym razie lepiej od pana. MIĘDZY ADWOKATAMI. Podczas rozprawy sądowej sprzecznali się dwaj adwokaci, jeden dużego a drugi małego wzrostu. — Mógłbym pana, wraz z całą jego umiejętnościami wsadzić do kleszeni — mówi większy. — Zrób pan to, — odpowiada mniejszy. — Wtedy będzie pan miał więcej rozumu w kleszeni niż w głowie. WSZYSTKO JEDNO. — Powiada, że blondynki są bardziej zgodne od brunetek. Czy pan jest tego samego zdania? — Wleciwio nie. Moja żona była zarówno blondynką jak i brunetką, a ja sadnej różnicy nie zauważyłem.

Rozpętane żywioły.



Wstrząsłe domy w mieście Conna i w okolicy, którydy przeszła katastrofalna nawałnica.

Pasierbica lekarza

skazana na 9 miesięcy więzienia.

W sądzie w Krolewie zapadł nieoczekiwany wyrok w rozprawie przeciw 20-letniej Elfridzie Peinmann, która zastrzeliła z rewolweru 25-letniego kucharza Ernesta Wiesego. Elfrida Peinmann, pasierbica lekarza w miejscowości Neuhäuser, otrzymała bardzo słabane wychowanie w szwajcarskim pensjonacie. Między jej rodzicami a rodzicami Wiesego panowały od dłuższego czasu przyjazne stosunki, które sponuły się, gdy ku-

chary Wiesego zaczął oddawać się pijalstwu i w stanie nietrzeźwym wyrwał się ujemnie o Elfridzie chwalejąc się, że utrzymywał z nią stosunki miłosne. Dotknięta tem Elfrida zdobyła przy pomocy znajomego hitlerowca Borowickiego, rewolwer, a wprawiając się w strzelanie, ułala się do mieszkanki Wiesego i zastrzeliła go. W czasie rozprawy oskarżona tłumaczyła się, że nie miała zamiaru zastrzelić